

# Przesłanie na przyszłość? [RECENZJA]

Galeria Atlas Sztuki pokazuje dzieła wybitnych polskich artystów starannie wybrane ze słynnej krakowskiej kolekcji Galerii Starmach. Wszystkie łączy surowość, szorstkość wynikająca z użytego materiału - z nieznacznie tylko obrobionego drewna, zardzewiałego metalu, rozchlapanej farby - bądź z naśladowania tego typu materii. A surowość wiąże się z tematyką - prace dotyczą bowiem zmagania człowieka - ze sobą, ze swoją lub ogólnoludzką pamięcią, z traumą, śmiercią, wpływającym czasem - czy człowieka-artysty z twórczym.

Sztuka Mirosława Bałki porusza takie właśnie trudne problemy. Twórca między innymi sięga głęboko w siebie, szukając tego, co nieświadomione i niemile widziane. Zajmuje go przemijanie, ślad. W przekonaniu, że osobiste doświadczenie jest reprezentacją doświadczenia uniwersalnego, odwołuje się do własnej cielesności, stosując w abstrakcyjnych obiektach moduły związane z wymiarami swojego ciała. Na wystawie znalazły się wyłącznie minimalistyczne prace ze skorodowanej blachy, opisane liczbami. Od jednej z nich wziął się niecodzienny tytuł ekspozycji: „283x100x27,12x6x5”. Najbardziej przejmujący obiekt to skrzynia przypominająca trumnę (o wymiarach skrojonych dla samego autora), która przy podstawie i wieku ma otwory - czy to emanacja odwiecznego strachu przed zakopaniem żywcem?

Skrzyneczka Andrzeja Szewczyka wypełniona ostro przyciętymi białymi kredkami przyklejonymi na sztorc, jak elementy średniowiecznej palisady, przypomina księgę wypełnioną nieprzyjemnymi treściami - historią, której nie chcielibyśmy pamiętać. W rzeźbie Marka Chlandy pt. „Odpędzaj abstrakcję” człowiek konfrontuje się ze swoim sumieniem: na szczycie nieregularnego stożka twarz-maski wpatruje się w pusty konfesjonał. Rodzą się różne interpretacyjne skojarzenia - wśród nich takie, że ze swoimi grzechami można się mierzyć wyłącznie we własnym zakresie - żaden pośrednik tu nie pomoże. Kościelna spowiedź jest tylko pustym rytuałem.

Przejmujący jest „Pneumatyczny wózek inwalidzki” Grzegorza Sztwiertni z metalowych prętów, na tarczach pił zamiast kół, bez siedzenia i oparcia. Za to z pompą podłączoną z wózkiem przy pomocy rurki - jak serce wyjęte z ciała.

Stanisław Dróżdź manipuluje czasem, a jednocześnie zdaje się zastanawiać, czy czas da się ująć, ujarzmić, sklasyfikować, cofnąć. Na półkach poustawiał identyczne budziki o różnie ustawionych wskazówkach. Dwa nie pokazują nic. Jeden spoczywa w pojemniku, rozłożony na czynniki pierwsze. Czas ma wiele wymiarów i nie jest odczuwany identycznie przez wszystkich ludzi.

Tomasz Ciecierski walczy z materią malarską, a potem „umywa” narzędzia tej walki - bo na pewno nie ręce. Na jego wielkim fotograficznym obrazie złożonym z setek małych zdjęć widać fragmenty pracowni z okrągłymi pojemnikami wypełnionymi kolorową farbą i spłaszczonymi tubkami.

Realistyczny widok powtórzony wielokrotnie i nienaturalnie powiększony staje się abstrakcją.

Tadeusz Kantor w 1969 roku zapieczętował pomalowaną na czarno beczkę z zapisanymi czerwoną farbą: imieniem i nazwiskiem autora oraz instrukcją „Otworzyć w roku 1984”. Beczka wisi na długim łańcuchu nad głową jak przeznaczenie. Czy to biologiczna bomba przeznaczona dla przyszłych pokoleń?

Taki przekaz zostawili artyści dla dzisiejszego świata - że przyszłość nie jest jasna?

„Sznur” Edwarda Krasińskiego przyjmuje kształt unoszącej się kobry. Śmierć zaczaja się jak podstępny wąż, albo jak tenże wąż kusi... Ale dzięki formie obiektu nie przeraża. Staje się trochę żartem, daje odetchnienie od problemów dookoła - jak rzeźba Krasińskiego od pozostałych prac. Poprzez aranżacyjne zabiegi surowe prace z biednego materiału zostały uszlachetnione, a wręcz uświęcone. Z mroku wydobywają je dyskretne światła, rzeźby umieszczono na specjalnie na tę wystawę skonstruowanych niskich postumentach - które niczym Madonnę na ikonach wynoszą je

ponad śmiertelny świat - a opisy, wykonane małą czcionką, umieszczono na tyle nisko, że przez każdym obrazem i obiektem należy się pokłonić w pokorze lub wręcz przyklęknąć... Wszystko to sprawia, że w galerii czujemy się niczym w kaplicy w obliczu sacrum.

***Aleksandra Talaga-Nowacka***

„283x100x27,12x6x5” - wystawa w Galerii Atlas Sztuki, a na niej prace: Mirosława Bałki, Jerzego Beresia, Tomasza Ciecierskiego, Marka Chlandy, Stanisława Drózdza, Juliana Jończyka, Tadeusza Kantora, Edwarda Krasińskiego, Mikołaja Smoczyńskiego, Andrzeja Szewczyka, Grzegorza Sztwiertni, Andrzeja Pawłowskiego i Teresy Rudowicz.

*Fot. z archiwum Atlas Sztuki*

**Wystawa czynna do 30 kwietnia 2017.**